

Szyna, Gram o sny

Jeśli każdy dzień to szansa ? znaczy, że ma w chu* szans
Choć życie pędzi jak Nascar, daje mu pul __
Możesz uznać mnie za zbyt dużego optymistę
Bo swoje frustracje raczej wyrzucam poza bitem
Bawię się w alpinistykę, wiesz? Szczyt za szczytem
Wchodzę wyżej, więcej widzę - tak wygram życie
Nie mam przewidzeń, wyraźnie idę po swój cel
Bo w muzyce zasady: nie odkładam nic na później
Realizuję swój cel, gram o przyszłość
Często sam chociaż mam pospolite nazwisko
To ludzka bliskość, jest niezbędna z natury
Rzucam to wszystko znów, chowam głowę w chmury
Trochę tak jak stróż, tylko trochę bardziej do góry
Sobie oszczędź słów, nie mam zamiaru zawrócić na ludzi
Nie słucham mędrców, często zatykam uszy
i zostawiam ich bez słów

Niczego nie przegapię, wszystko łapie
Nie słuchaj logiki marzenia są najważniejsze
Ulice mówią, że jestem już blisko
Niczego nie przegapię, wszystko łapie
Nie słuchaj logiki marzenia są najważniejsze
Spełniaj marzenia

Nie dostałem od życia szansy
Wydarłem mu ją z gardła
Apropo moje harczy bo hapticza nie wyrabia
gdyż na bibach nie odmawiam
tych co witasz mnie i zalać
a zabita rónowaga mi jak widać nie pomaga
pieprze krawat frajer jakieś śmieszne spiny
bo chcę nadać smaczek każdej przeżytej chwili
a każdej przebytej mili oddać hołd w wersach